

Byliśmy na Bieszczadzkich Aniołach po raz pierwszy. Nieco skrępowani, bo jak by nie było gramy muzykę folkową a nie turystyczną... ale jak widać festiwal niezwykle skutecznie się rozwija poszerzając swoje repertuarowe wrota.

I bardzo dobrze !

Sam organizuję kilka festiwali i wiem z doświadczenia, że z jednej strony niezwykle cenne jest utrzymanie stałej formuły festiwalu - ale z drugiej nie wolno się zamykać zbyt wąsko, bo po kilku... kilkunastu latach festiwal "schnie", "kurczy się" ... "wiotczeje".

Oczywiście niezwykle istotne jest takie dobieranie wykonawców, żeby uniknąć tzw. "muzycznego bigosu".

Chcę wierzyć w to... że Carrantuohill był takim właśnie pozytywnym eksperymentem na Bieszczadzkich Aniołach. Jeśli stanęliśmy na wysokości zadania - to jesteśmy niezwykle szczęśliwi.

A publiczność dawała nam poczuć, że chyba tak właśnie było !?!

Natomiast nasze odczucia - te ze sceny... są jednomyślne: CUDOWNA IMPREZA, granie dla WSPANIAŁEJ publiczności, w niezwykle UROKLIWYM miejscu na ziemi... cóż dodać ?!

Jeśli Carrantuohill jeszcze kiedykolwiek w przyszłości będzie mógł wystąpić na BIESZCZADZKICH ANIOŁACH... w takim, czy innym projekcie... to pofruniemy do was "na anielskich skrzydłach"...

pozdrawiam...
gratuluje organizatorom...
powodzenia zycze...

Bogdan Wita
Carrantuohill